

Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYŃSKA«

Z dodatkami »GOSK NIEDZIELNY« i »GOSPODARZ« wychodzi trzy razy tygodniowo i to na piątek, sobotę i niedzielę. — Kosztuje kwartalnie 37 arkuszy 30 fen., na pocztach 1 markę, z odnośnikiem do domu przez listowego 1 nr. 24 fen.

*Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.*

OGŁOSZENIA

przyjmują się po 15 fen., reklamy po 20 od wiersza, korpusowego. W razie konkursu i wykarzenia należyłości wszelkie rabaty upadają. Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein Ostpr., ulica Dolno-Kościelna (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Katarzyny.
Jutro: Filipa i Jakóba.
Pojutrze: Zygmunta.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś: wsch. 4 35 zach 7 21
Jutro: » 3 33 » 7 23
Pojutrze: » 4 31 » 7 24

Porażka konserwatystów na Mazurach.

Jak na Litwie za prześladowanie języka litewskiego wyrzucili Litwini wrogiego sobie kandydata konserwatywnego i obrali tymczasem liberalnego p. Schwabacha, tak zapłacili Mazurzy przy ostatnich wyborach konserwatystom za prześladowanie języka polskiego.

W okręgu Elk-Olecko-Jańsbork zwyciężył przy wyborach uzupełniających do parlamentu niemieckiego kandydat narodowych liberalów majątkarz Kochan, otrzymawszy 12 655 głosów; konserwatysta zaś otrzymał 10 161 głosów. Okręg ten należał do najpewniejszych twierdz konserwatywnych, a zastępował go zmarły niedawno prezydent parlamentu hr. Stolberg Wenigerode. Otrzymał on przy wyborach w roku 1907 aż 20 343 głosów — tą razą zaś zaledwie połowę. Agitacja wyborcza była tam szalona. Liberalowie wydali na nią podobno około 120 000 marek.

Wedle »Mazur« powstało rozgoryczenie na konserwatystów przede wszystkim z powodu nowych podatków. Oburzenie panuje nie tylko w wymienionym okręgu wyborczym. Wszędzie słychać głosy: czekajcie tylko do przyszłych wyborów, a my wam pokazemy!

Wybory w okręgu Elk-Olecko-Jańsbork wykazały dobitnie, że niespodzianki na Mazurach nie są wykluczone. Liberali rozwinięte z pewnością przy przyszłych wyborach jeszcze żywszą agitacją i kto wie czy wpływy konserwatystów na Mazurach nie przejdą w ręce liberalów — a Mazurzy dostaną się z deszczu pod rynek.

Nie ma co mówić. Położenie na Mazurach się wyjaśnia. Trzeba tam tylko częstszych wieców polskich, a że do tego konserwatyści nie dopuszczają, dobrze jest, że liberali przy agitacji wyborczej pozwalają na polskie przemowy, stawiają po polsku mówiących kandydatów itp. — i wygrywają ciężko opłacone walki wyborcze. Nie tedy korzystniejszego dla języka polskiego na Mazurach tymczasem nie ma, jak wybory, a razie znów w tym samym okręgu wyborczym, gdyż konserwatyści nie dają za przegrane i wybór pana Kochana unieważnić usiłują. Dobrze tak. Może też i oni zdobędą się na polskich mówców agitacyjnych i uznają, że Mazurzy to Polacy i że dla nich potrzebna mowa polska, której tak się boją, jak djabeł święconej wody. Przetaczamy tu »tryk« germanizacji w Kalinowie pod Elkiem. Przed niedawym czasem zrobił tamdotąd patryotyczną wycieczkę »Ostmarkenverein«. Sprowadzono mówcę aż z Berlina, sprowadzono Mazurów, gadano i wydano też coś. Mazurzy z wielką uwagą i z otwartymi oczami, uszami i ustami słuchali i brawa bili po każdym przemówieniu. Nareszcie ośmielili się i kilku zbliżyło się do tak dobrych panów. Ci uradowani pytają się co im się najlepiej spodobało? Na to Mazurzy: »wszystko, panowie, ale kieby panowie po polsku przemówili — byłoby jeszcze lepiej«.

No, wybory dadzą do tego sposobność i konserwatystom. Ale czy z popełnionych dotychczas błędów swych skorzystają, czy też zaprzestaną niecej pracy w prześladowaniu nas Polaków — bliska przyszłość wykaże.

Wywłaszczenie.

Hakatyści z odpowiednią sobie zuchwałością wzywają rząd, aby rozpoczął ostatecznie pruskie dzieło wywłaszczenia Polaków z ziemi ojczystej. »Hamburger Nachrichten«, były organ przyboczny Bismarka, wierne swoim tradycjom, rozpisują się w długich artykułach o bezradności rządu obecnego względem Polaków i w obelżywej formie wydrwiwiają jego rzekomą uległość wpływom polsko-wiedeńskim.

Rząd jednakowoż milczeniem odpowiada na wszelkie, jego powadze ubliżające, zarzuty.

Głębokie to milczenie pozbawia hakatystów równowagi. Atoli oburzenie ich »patryotyczne« się wzmogło skutkiem artykułu, ogłoszonego w »Preussische Jahrbuecher« prof. Delbruecka. Pisano tam bowiem o austriackiej polityce polskiej i wskazano na błogie skutki łagodnej polityki austriackiej względem Polaków, polecając sposób tak rozumnej polityki Prusom i Rosji.

Hakatyści z »Hamb. Nachr.« na czele twierdzą, że prof. Delbrueck w swoich »Preuss. Jahrb.« zwalcza energicznie obecny system przeciwpolski — że jednak nieraz sam ogłasza artykuły, służące również celom urzędowym. Przypuszczają więc, że ostatni ów artykuł o austriackiej polityce polskiej wiedeńskiego autora dr. Zweybrunka jest zwiastunem zmiany obecnego kursu pruskiej polityki przeciwpolskiej. »Hamb. N.« zatem akademicznie »uzasadniają« niedorzeczność kierowania się względem Polaków w Prusach sposobem austriackim. Albowiem dziecinie polskie na kresach pruskich ważny stanowią punkt strategiczny dla całej Germanii. Więc trzeba go strzedz jak oka w głowie, nie cofając się przed żadnymi zarządzeniami.

W swoich artykułach »H. N.« zdążają do jednego celu: mianowicie gwałtownie usiłują rząd pruski skłonić do wywłaszczenia.

W podobny sposób i z tą samą tendencją cały szereg dzienników szowinistycznych rozpaczają nad grożącym obecnie machinie antypolskiej niebezpieczeństwem.

Bezbarwne ale wybitnie hakatystyczne »Berl. Neueste Nachr.« widzą już nawet skutki zmiany dotychczasowej polityki przeciwpolskiej według recepty austriackiej. W takim razie — wywodzą — Prusy poświęciłyby całą dzielnicę niemiecką na kresach i utworzyć z tej strony Galicji austriackiej drugą Galicję, oczywiście samorządną, w której nieograniczonemu panami byłiby Polacy. A po stworzeniu takiej Galicji pp. dr. Zweybrueck i prot. Delbrueck zobaczyliby przy pierwszym objawie dążeń nowego »pokolenia«, że właśnie respekt galicyjskich Polaków przed silną dłoń Prusaków więcej się przyczynił do powstrzyma-

nia tamtejszych Polaków od zbrojnego powstania niż koncesyjna polityka austriacka. Podwójna ta Galicja byłaby tym kamieniem węgielnym, na którymby z bezprzykładną gorliwością budowniczo polskiej niepodległości wznosili z części pruskiej i rosyjskiej ową upragnioną Rzeczpospolitą Polską.

O tem wątpić może ten tylko, który wsadził sobie na nos takie okulary (Filtzbrille), że czubka własnego nosa zauważyć nie może.

Wobec tego rodzaju argumentów centrowa »Koeln. Volksztg.« stwierdza, że w istocie nie pruskiej polityki przeciwpolskiej tak nie potępia, jak właśnie ta smutna rzeczywistość, iż zarządzenia pruskie coraz więcej Polaków rozgoryczają i wrogo przeciw Niemcom usposabiają, podczas gdy w Austrii, dzięki tamtejszej rozumnej polityce, Polacy należą do najpewniejszych żywiołów politycznych i tworzą najsilniejszą partię i podporę rządową.

Pisarek z »Berl. N. N.« nie nosi zapewne na oczach tatek filcowych, ale, widocznie wsadził sobie na nos takie okulary, któremi spostrzega same tylko obrazki niemożliwych fantazji. Oby w końcu pruska polityka polska — woła »Koeln. Volksztg.« stanęła na gruncie istotnych warunków, a nie, wzorem obłąkanych półgłówków — ubiegała się za takimi obrazkami fantazyjnymi. Skutki obecnej polityki wyraźnie wskazują na jej błędność i niebezpieczeństwo.

Nawet »Berl. N. N.« wnioskuje przecież, że ...»obecne objawy stwierdzają tylko, jakoby Prusy swoją polityką antypolską utrudniały austriackim mężom stanu ich cierniowe zadanie, narazając przyjazne stosunki Niemiec do Austro-Węgier; że więc Prusy we własnym jak również wiedeńskiego sąsiada interesie dotychczasową politykę polską na sposób austriacki zmieniają...«

Wnioski takie odpowiadają istotnym warunkom — powiada »Koeln. Volksztg.« — nawet w Berlinie przychodzą już do takich wniosków, o czym świadczą liczne głosy w prasie, którym dotąd jeszcze urzędowo nie zaprzeczono.

Organ centrowy wypowiada zatem nadzieję, że rządzące koła w Prusach przyjdą ostatecznie do przekonania odpowiedniego i uznają nieodzowną potrzebę zbadania gruntownego obecnej polityki przeciwpolskiej.

Co tam słyhać w świecie?

— Cesarzewicz w Poznaniu. Pisma berlińskie donoszą, że w kołach wojskowych krąży pogłoska, iż następcą tronu otrzyma dowództwo brygady w Poznaniu i że pewną część roku w zamku tamtejszym mieszkać będzie. Spodziewają się, że urzędowe potwierdzenie tej pogłoski nastąpi 15 czerwca, w rocznicę bitwy pod Grunwaldem.

— Prezydent amerykański Roosevelt zjedzie w początkach maja do Berlina i będzie od 9 do 12 maja gościem w pałacu cesarskim. Cesarz będzie wyprawiał na je-

go cześć uczy, a przy uczcie będzie kapela przygrywała, zupełnie jak podczas wizyty jakiego cesarza lub króla. Później zamierza prezydent Roosevelt gościć w pałacu posła amerykańskiego Hilla, który na cześć Roosevelta wyda również ucztę, na której będzie także cesarz Wilhelm obecny.

— **Z Balkanów.** Powstanie w Albanii bierze obrót dla Turków bardzo niepomyślny. Jakkolwiek nie ulega wątpliwości, że Albańczycy w końcu ulegną muszą przemocy, to jednak obecnie potężna armia turecka nie może sobie z nimi dać rady. Trzy tysiące [według innych 10 tys.] Albańczyków zajęło wąwóz Kazanik, przez który przechodzi najważniejsza linia kolejowa, i przepuszczają tylko te pociągi, które nie wiozą wojska. W Konstantynopolu panuje wielkie oburzenie na generała Szewketa, że nie uprzedził powstańców w zajęciu wąwozu, który obecnie w krwawych bitwach zdobywać musi. Podobno w Albanii stoi pod bronią 30 tys. powstańców i rząd turecki musi ściągnąć znaczne posiłki chcąc stać się panem położenia.

— **Bułgaria.** Według doniesień pism tureckich, w Sofii zaczęła się gorączkowa działalność organizacji tajnych, które mają zamiar skorzystać z powstania albańskiego i wywołać ruch powstańczy w Macedonii. Rząd turecki zwrócił się z interpelacją do rządu bułgarskiego, który zaprzeczył pogłoskom, ale wyraził obawę że niezadowolone ludności bułgarskiej w Macedonii może wywołać zamieszanie.

— **Kreta.** Kretańskie zgromadzenie narodowe zwołano na dzień 9 ty maja rb. Stronnictwa polityczne na Krecie, mimo pogroźek ze strony rządu tureckiego postanowiły, aby chrześcijańscy członkowie zgromadzenia narodowego, zaraz po otwarciu obrad złożyli przysięgę na wierność królowi Jermemu greckiemu. Mocarstwa, opiekujące się Kretą, dotychczas urzędowo nie poruszały jeszcze sprawy przysięgi członków kretańskiego zgromadzenia narodowego.

— **Turecja.** Sultan zachorował, jeno o rodzaju jego choroby obiegają rozmaite wieści. Mówią, że zapadł na żarnice, to znów, że na nerki; co rzeczywiście mu brak, niewiada dotąd.

Zburzone gniazdo.

Powieść z francuskiego.

(Ciąg dalszy)

Nigdy, żaden kobieta nie wydała mu się tak pełną wdzięku, tak godną najwyższego uwielbienia.

Czy uda mu się rozplomienie ten posąg z kamienia?

Czasem nadzieja opromieniała Guidona czoło.

Wkrótce jednak zasępiło się ono, a oczy zachodziły mgłą smutku i zwątpienia, lub błysnęła w nich gniewu błyskawica. Wtedy Guidon powtarzał głucho przez zęby zacisnięte, słowa pełne groźby bardzo złowroziej:

— Miec cię muszę!

W dziesięć dni po odejściu z Hallier Guidona, mniej więcej na tydzień przed połową października, w którym to czasie miała Leonia wrócić do Paryża z państwem Staranval, odebrała od hrabiego de Morellas list tej treści:

»Pani!

»Kilka razy podczas mego pobytu w Hallier, chciałem wszcząć rozmowę, o czemś nadzwyczaj prostym i naturalnym, a jednak nie miałem odwagi dotknąć tej kwestyi, w obawie, że mi odmówisz stanowczo, bez chwili namysłu czego mogłabyś później żalować, po głębszym zastanowieniu.

»Całkiem inaczej przedstawia się odpowiedź na list.

»Mamy dość czasu rozpatrzyć się w sprawie poruszonej, osądzić uczucie, które list dyktowało i zastanowić się nad wszystkimi wyczerpująco.

»Oto, o co mi idzie.

— **Z Asyi.** (Zburzenia w Persji) Położenie w prowincyi perskiej Urmu jest oplakane, bo ani rząd perski, ani wódz oddziału tureckiego o uspokojenie ludności nie dbają. Ludność mahometańska jawną żywi niechęć do chrześcian, szczególnie prawowiernych Syryjczyków. Właściciele wiosek gnębili zależnych od siebie chrześcian. Kurdowie napadają w nocy wioski chrześciańskie, plądrują je, zabierają kobiety, które zmuszają do przyjęcia religii mahometańskiej. Zabranej przed trzema tygodniami dziewczyny nie wydano pomimo protestu konsulatu rosyjskiego. Jeżeli Rosyianie i Anglicy nie wkroczą do Persyi, to położenie chrześcian perskich stanie się groźnem.

Sprawy polskie.

— Karczmy ratują niemczyznę! Komisya kolonizacyjna w osadach swoich stawia wspaniale nieraz karczmy, z wszelkimi dogodnieniami, by w nich koloniści mieli punkt zborny i czuli się jak u siebie. O potrzebie i zadaniach karczem tych rozpisala się w jednym z ostatnich numerów hakatystyczna »Schl. Ztg.« następująco: »Jest rzeczą pożądaną, żeby karczmy niemieckie bronić więcej, aniżeli kiedykolwiek przed konkurencją, jaką im robią tak zwani polscy budykarze. Te polskie budyki są to po części małe sklepiki, w których sprzedaje się artykuły żywności, piwo, alkohol i w których, choć właściciel niema konsensu na wyszynk, w wielkiej mierze sprzedaje się piwo i inne trunki alkoholiczne. W tych budykach schodzą się polacy i przez to szkodzą karczmarzowi niemieckiemu, bo nie od niego kupują, tylko od polskiego budykarza. Niektórzy lantraci w Prusach Zachodnich prowadzą zaciętą walkę przeciwko temu wybrykowi; w innych atoli powiatach miejscowe władze policyjne za mało na to uwagi zwracają; choć można przeciwko temu energicznie wystąpić. Pożądaną jest rzeczą, aby temu jak najprędzej zaradzić. Tak więc karczmy i knajpy mają się stać podporą i ostoją zagrożonej na kresach wschodnich niemczyzny. Wytykając im taki cel, pismo hakatystyczne dopuszcza się równocześnie brudnej denuncyacji na pola-

»Miałeś pani w pałacu swojej matki chrześciańskiej pracownią rzeźbiarską, urządzoną najwygodniej, a nawet z wielkim możliwym przepychem.

»Zabrałaś z sobą jedynie drobne przedmioty, klejnoty, suknie a przeciez ta pracownia była tak samo pani wyłączną własnością.

»Dla czegoż nie miałabyś pani urządzić sobie tak samo pracowni obecnie.

»Bust hrabiny de Morellas należy również tylko do pani, pozwólże mi odesłać go pod wskazanym adresem, razem ze wszystkim, co się tylko znajduje w twojej pracowni.

»Są to zresztą drogie pamiątki dla serca pani, któremi otoczysz się z prawdziwą radością.

»Czekam na pani rozkazy, prosząc jednocześnie, żebyś raczyła przyjąć wyrazy najwyższej czci do powolnego sługi

Guidona de Morellase.

Leonia de Livry odczytała list kilkakrotnie.

Istotnie poruszano w nim sprawę zupełnie prostą.

Całe urządzenie pracowni, w której ona lepila pierwsze formy z gliny, było dla niej kupione, a więc stanowiło wyłączną jej własność.

Dla czegożby miała odrzucić propozycję hrabiego?

Skoro chciała przyjmować u siebie osoby biusta u niej zamawiające, musi mieć pracownię urządzoną stósownie i z pewną wykwintnością.

Leonia nie mogła zaś na to wydawać reszty kapitaliku, wynoszącego zaledwie tyśiąć franków, który musiała zachować na »czarną godzinę«.

Panna de Livry odpowiedziała Guidonowi zaraz nazajutrz, że przyjmuje tegoż pro-

ków oraz wzywa jak najwyraźniej do bojkotowania polskich gościnnych i budykarzy.

Wiadomości kościelne.

Chelmińska dycecyza. W przyszłą sobotę dnia 30go bm. po południu zjeżdza najprzew. ks. biskup sufragan dr. Jakób Klunder do Tczewa i zaraz tego dnia o 5 godz. po poł. zacznie bierzmować mianowicie dzieci, które w tę sobotę przed poł. po raz pierwszy przystąpiły do Stołu Pańskiego. W niedzielę 1go maja przed poł. nastąpi konsekracja nowego wielkiego ołtarza, poczem znów bierzmowanie. W poniedziałek 2go maja odbędzie się wizytacja a o 10 godz. przed poł. egzamin dzieci, które przyjęły w sobotę pierwszą Komunię św., i dzieci wyższego stopnia szkół miejskich, które będą prowadzone przez swych nauczycieli.

Częstochowa. Wręczone deputacyi korony na obraz Matki Boskiej z Dzieciątkiem w dniu 21go b. m. przez Ojca św. już znajdują się na drodze do Częstochowy. Rząd rosyjski zwolnił je zupełnie od opłaty celnej.

Na maj i czerwiec

zapisywać można teraz »Gazetę Olsztyńską« na wszystkich pocztach niemieckich. Przedpłata wynosi na te dwa miesiące na pocztę 67 fen., z odnośnieniem w dom 84 fen.

Rodacy! Zapisujcie i rozszerzajcie Waszą »Gazetę Olsztyńską«!

Rodzice polscy! Uczcie dzieci Wasze mówić, czytać i pisać po polsku! Pamiętajcie też o pieśni polskiej! Nie jest Polakiem kto się potomstwu swemu zniechęcić pozwoli.

— **Biuro „Straży“** znajduje się z dniem 22 lutego rb. przy ulicy Rycerskiej (Ritterstr.) pod num. 12 na wysokim parterze. Biuro jest otwarte od godz. 12—2 w południe i od pół do 6 do pół do 7 wieczorem. Telefon nr. 1640.

pozycją.

Da mu znać, skoro najmie w Paryżu stósowne pomieszkanie, gdzie ma jej te rzeczy odesłać.

Popiersia dwóch córeczek państwa Staranval były skończone ku zupełnemu zadowoleniu rodziców, a nawet i samej młodej artystki.

Uwierzyła w końcu Leonia, mimo wrodzonej skromności, że są niesłychanie podobne i wykonane znakomicie.

W Paryżu miała porobić w nich niektóre poprawki, poczem zostaną wykute w marmurze.

Owa młoda mężatka, zapalona miłośniczka polowania, poprosiła Leonie, wyjeżdżając z Hallier, żeby zrobiła popiersie tak jej jak i męża, skoro tylko powrócą oboje do Paryża.

Początek zatem był zrobiony. Przyszłość przedstawiała się różowo Leonii, pełna najlepszych nadziei.

Czy tylko się ziszczą?

Leonia była dotąd nadto zbolala moralnie. po stratach tak dotkliwych, aby troszczyć się i frasować co się z nią stanie w przyszłości?

Pracę uważała za rodzaj balsamu, na rany serca, wiecznie świeże i krwawiące. Prawdopodobnie nadejdzie chwila, w której znajdzie w sztuce prawdziwe zadowolenie, czogo jeszcze do dziś nie doświadczyła. Chwila ta atoli była jeszcze bardzo daleką.

Wyjeżdżano z Hallier piętnastego października.

Pani Staranval nastawała na to usilnie żeby Leonia nie opuszczała ich domu wcześniej, tylko zabierała się razem z całą rodziną.

Stósunek między temi dwiema kobietami nie zmienił się w niczem do końca.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z blizka i z daleka.

Olsztyn, 29-go kwietnia 1910.

— Najprzew ks. Biskup warmiński dr. Augustyn Bludau przybył w powrocie z Ziemi św. do Rzymu. W niedzielę przyjmował go Ojciec św. na prywatnej audyencji.

Układy pomiędzy robotnikami wykluczonymi z pracy a pracodawcami, które się przez kilka dni toczyły, spełzły na niczem. Pracodawcy oświadczyli ostatecznie, że słuchać muszą centralnego związku pracodawców i na własną rękę nie podejmować nie mogą. Zresztą robotnicy wykluczeni nie cierpią w Olsztynie biedy, gdyż znaleźli zatrudnienie u pracodawców nie będących w związku.

— Szredaz osucia (otrębów) na podwórzu tutejszego urzędu prowiantowego odbędzie się we wtorek, dnia 3 maja rb. przed południem o 10tej.

— Zakup 3 letnich, wyjątkowo także 4 letnich remontów odbędzie się: w Ządzorku 21 maja po poł. o wpół do 1tej; w Biskupcu 23 maja rano o 8mej; w Miłomłynie 10 sierpnia przed poł. o 11tej.

— Przewodniczącym sądu przysięgłych dla rozpraw przeciw byłej majorowej Schönebeck, oskarżonej o namowę do morderstwa, mianowany został dyrektor przy sądzie nadziemiańskim w Wystruci, tajny radca sądowy Broese.

— Na rozprawy przeciw majorowej Schoenebeck zawezwanych zostanie 35 świadków, w tem 9 lekarzy jako rzeczoznawców.

Z Warmii i Prus Wschodnich.

* **Woryty.** Nauczyciel p. Ruchaj został tu przez ks. prob. Weichsła w obecności dozoru szkolnego w nowy swój urząd wprowadzony.

* **Wartembork.** Z dniem 1-go maja zamykać będą tu wszyscy kupcy interesa swe wieczorem o godzinie 8 mej.

* **Królewiec.** W niedzielę 1 maja zamierzali socjaliści urządzić tu pochód demonstracyjny przeciw reformie wyborczej. Prezes policji odmówił jednakże zezwolenia ze względu na spokój niedzielny. Odbędzie się tylko kilka zebrań socjalistycznych.

* **Rastembork.** Majątek Skołniki w powiecie rastemborskim, obszaru 840 mórg, nabył podobno polak p. Michlek z Księstwa Poznańskiego za 203 tys. marek. od p. Wabicha, który majątek ten nabył zeszłej jesieni za 172000 marek. W r. 1906 sprzedano ten majątek za 120 000 marek. W niespełna zatem 4 lata podskoczyła cena jego o 83 tys. marek.

* **Miłomłyn.** W sobotę znikła 10-letnia Fryda Stybalkowska, córka właściciela farbierni. Początkowo rodzice nie szukali dziewczynki, sądząc że bawi się z dziećmi. O godz. 6-tej wieczorem rozpoczął ojciec poszukiwania, lecz bezskutecznie. Dopiero o godz. 8 wieczorem znalazł dziecko nieżywe w sieni własnego domu. W głowie dziewczynki była głęboka rana, na szyi widoczne były znaki duszenia, a uszy były pokrwawione. Sprowadzono natychmiast urzędników kryminalnych z psami policyjnymi z Grudziądza. Szukają energicznie za mordercą, którego dotychczas nie schwytano. Podług dalszych wiadomości widziały dzieci dziewczynkę po raz ostatni o godz. 4 po południu. Zamierzała ona iść do domu, ponieważ jej się jeść chciało. Śmierć spowodowało uderzenie tępym narzędziem w głowę, lub też uderzenie głową o ścianę, z uszu dziecka ciekła krew strumieniem.

* **Węgorbork.** Ogień wybuchł na posiadłości p. Hartmanna w Surminach. Ogień przerzucił się na pobliskie Sapala. Posiadziciel Rensdorf na widok pożaru tknięty paralizem umarł na miejscu. Spaliło się kilka domów. Ogień spowodowały podobno dzieci bawiące się zapalkami.

Z Prus Zachodnich i Pomorza.

* **Stam.** Szkołę w Szenwycie odwiedza około 100 dzieci a między nimi tylko protestantki, a nauczycielem ich jest

protestant. Prawie do niewierzenia a jednak rzeczywistość tak jest!

* **Starogard.** Kupca Gutha, byłego właściciela fabryki obuwia, skazała tutejsza izba karna — jak donosiliśmy dnia 19 listopada r. z. na półtora roku więzienia za to, że składki swych pracobiorców w ilości 1441 25 mrk., mające wpłynąć do kasy chorych, zużył dla siebie. Przeciwno wyrokowi temu założył Guth rewizję, którą teraz sąd Rzeszy w Lipsku odrzucił.

* **Malbork.** W sprawie bankructwa banku malborskiego stanęła pomiędzy wydziałem wierzycieli a członkami rady nadzorczej uchwała, zobowiązująca radę nadzorczą do zapłacenia 600 tysięcy marek odszkodowania pokrzywdzonym przez bankructwo wierzycielom. Wierzyciele mieli tę sumę pomiędzy sobą podzielić, ale do tej zgody dotąd nie doszło. Być więc może, że w końcu sąd będzie się musiał tą sprawą ponownie zająć.

* **Wejherowo.** W nocy ze soboty na niedzielę spalił się tutejszy hotel p. Skwiercza. Właściciela, jego żonę i krewnego aresztowano, bo podejrzewają ich o umyślne wzniesienie pożaru. Towarzystwo pacholków zamierzało w niedzielę tam rocznicę swego założenia obchodzić, co naturalnie nie przyszło do skutku.

* **Toruń.** Nieszczęśliwy wypadek. Zwyczaj stąpienia między szprychy koła przy wchodzeniu na wóz, jest często przyczyną nieszczęścia. W podobny sposób usiłowała wejść na wóz przy ul. Prakowej właścicielka Jankowska z Młynca. Konie ruszyły z miejsca przedwcześnie, kobieta upadła, złamawszy nogę poniżej uda.

Z Ks. Poznańskiego.

* **Poznań.** Zona służącego synagogi Adolfa Chodriesena, licząca lat 40, popełniła samobójstwo. Ubrała się w odświętne szaty, poprzecinała sobie żyły obydwóch rąk i rzuciła się z czwartego piętra na asfaltowany bruk. Roztrzaskała sobie głowę, a śmierć nastąpiła natychmiast. — Redaktor »Przyjaciela Ludu« p. Mieczysław Noskowiec skazany został w sobotę przez tutejszą izbę karną na 50 marek kary za wiersz p. tyt. »Rotac Konopnickiej, zamieszczony w dodatku. Dopatrzono się w nim podburzania do gwałtów. Rozprawy toczyły się z wykluczeniem publiczności.

Z różnych stron.

* **We Lwowie** zmarł w tych dniach weteran z roku 1863 śp. Ksawery Grzybowski. Życie jego było jetaem niustającym pasmem smutku. Krótko po wybuchu powstania, schwytany i wysłany na Sybir, przebywał tam Grzybowski w najokropniejszych warunkach lat 45. Po 45 latach skorzystał ze sposobności, i ruszył z Sybiru o kiju zebraczym, przeważnie pieszo. Dwa lata trwała wyczerpująca wśród nędzy i niedostatku podróż. Znalazł się wreszcie na ziemi rodzinnej jako starzec 80 letni, którym zaopiekowała się gmina lwowska i zarząd Tow. uczestników powstania. Żwłoki śp. Grzybowskiego złożono na lwowskim cmentarzyku towarzyszy broni z r. 1863 64.

Kozmaitości.

Straszna śmierć złodzieja. W Koczubie, w pobliżu Wielkiego Waradzycu, wydarzył się onegdaj straszny wypadek. Do magazynu wojskowego zakradł się złodziej i skradł paczkę dynamitu. Gdy posterunek ujrzał uciekającego złodzieja, dał ognia. Kula uderzyła w paczkę dynamitu, a sprawca kradzieży zginął w straszny sposób, rozszarpany na kawałki.

Samosąd Ameryki. Górnicy w Arvella w stanie Pensylwania wykonali ohydny samosąd na niejakim Rabishu, którego podejrzewano o handlowanie białymi. Wpadli do domu jego i zawlokli go na drugi koniec miasta, gdzie go dobili, wsadzili mu koronę cierniową na głowę i przybili do krzyża. Górnicy wyprawili orgię na okół krzyża, tańczyli i pili, rozkoszując się cierpieniami swej ofiary. Rabish zmarł po kilku minutach. Czterech uczestników stra-

znego »krzyżowania« przyaresztowała policja, stoczywszy z rozbestwionymi górnikami prawdziwą bitwę.

Rewolucya w Chinach. Według ostatnich wiadomości rozruchy w chińskiej prowincji Chunan wznowiły się. Zaburzenia przybrały rozmiary prawdziwego powstania. Krążą pogłoski, że świetnie zorganizowane oddziały powstańców i »bokserów« zdobyły stolicę prowincji, miasto Czang-Tsha, bronione przez 5 tysięcy żołnierzy chińskich. Na żądanie posła amerykańskiego Stany Zjednoczone wysłały spiesźnie do Chankou krążownik »Cleveland«. Francya również posłała kanonierkę »Decidre«. »Times« donosi, że śledztwo, prowadzone w sprawie zamachu na życie regenta Chin wykryło, iż zamachu dokonała silna i rozgąłęziona chińska organizacja polityczna, której celem jest zdetrinizowanie dynastji mandzurskiej.

Ujęcie niebezpiecznych ptaszków.

Andrzeiowi Holyszczukowi, włościaninowi z pod Sokala, jadącemu do Ameryki, skradziono podczas snu w pociągu 400 kor. gdy już dojeżdżał do Krakowa. Włościanin zbudziwszy się i spostrzegłszy brak pieniędzy, podniósł wielki lament, co było przyczyną rewizji w pociągu. Podczas niej zauważył konduktor dwa podejrzane indywidua. Jednym z nich był Bolesław Stawarz, drugim Bolesław Czerneh, obaj niebezpieczni złodzieje, grasujący głównie w pociągach i na dworcach kolejowych. Czernek został zaraz ujęty. Stawarz zaś zbiegł, lecz po dłuższym pościgu został przez żandarmerję schwytany. Obydwóch lotrzyków odstawiono do więzienia sądu powiatowego. Ponieważ jednak pieniędzy przy nich nie znaleziono, przeto zachodzi przypuszczenie, że mieli jeszcze trzeciego spółnika, za którym policja rozpoczęła poszukiwania.

Dziwne przecucie. W Gaungstown w stanie Ohio, zdarzył się straszny wypadek. Przed komisją senatu stanął pewien murzyn i oświadczył, że głosy z nieba objawiły mu, iż dama nazwiskiem Stella Jefferson, pogrzebana od tygodnia, jeszcze żyje. W pierwszej chwili lekarze nie chcieli wierzyć murzynowi, gdy jednak ponowił swe prośby, zarządzono śledztwo. Wedle jego wskazówek znaleziono grób i otworzono trumnę. Issotnie, lekarze stwierdzili, że pani Jefferson zmarła dopiero przed paru godzinami. Trup leżał na prawym boku, widoczne były ślady długiej walki ze śmiercią, która przyszła po okropnych męczarniach. W jaki sposób murzyn doszedł do świadomości tych katuszy miss Jefferson, niewiadomo. Czy to był sen, czy objaw telepatyi? Sprawą tą zajmują się lekarze.

Notatki umierającego. Dowód niezwykle zimnej krwi, a nawet wprost bohaterstwa, złożył porucznik matynarki japońskiej, dowodzący łodzią podwodną, która zatonała przed kilku dniami z całą załogą w zatoce Kiroshima. Japońskie okręty wojenne dobyły onegdaj z dna morskiego ową łódź zatopioną. Przy oględzinach jej znalaziono na stole, otoczonym zwłokami załogi, raport szczegółowy jej dowódcy o przypadku, skutkiem którego mechanizm łodzi odmówił nagle posłuszeństwa, oraz o środkach, zastosowanych przez załogę, w celu podźwignięcia łodzi. Umierający dowódca wyraża dalej żal głęboki z powodu utraty statku oraz śmierci załogi, której męstwo, poświęcenie i odwagę wychwala gorącymi słowami. W zakończeniu raportu porucznik oświadcza, że czuje zbliżającą się śmierć z uduszenia i prosi cesarza w imieniu umierających towarzyszy o zajęcie się losem ich rodzin.

Od redakcyi.

(—) Panu K. w Piątkowie Pr. Zachod. Gazety nie wysyła ekspedycya wprost, lecz zaopatrza je w opaski i wysyła poczta, która od pewnego czasu wszelkie gazety z naszych stron, które dawniej zdawała do Zielenia obecnie wysyła wprost do Torunia (Thorn 2). Mimo to powinien pan gazetę na czas odebrać. Pastaramy się, jeżeli to będzie możliwe, o zmianę na lepsze.

Na liczne zapytania zawiadamiam uprzejmie Szan. Odbiorców, iż mój

nowo zbudowany młyn jest teraz w pełnym biegu i proszę o łaskawe poparcie.

Gutt, Klimkowo.

Polecam mój skład gotowych jedno i dwukonnych

wozów spacerowych po tanich cenach i dogodnej odpłacie.

A. Brosch

mistrz kowalski i fabryka powozów ul. Strzelecka 5a.

Baczność!

Najlepsze centrylugi „Zenith“ i „Planet“

maszyny do masła
maszyny do prania

jako i wszelkie inne

maszyny rolnicze

polecam po najtańszych cenach.

Zamiejscowym kupcom zwracam koszt podróży tam i z powrotem.

F. Kłodzinski.

skład i handel maszyn rolniczych
Olsztyn, ul. Koronowa 35.
Telefon 202.

Szukam też starszego subiekta na czas wystawy oraz kilku agentów.

Z posiadłości p. B. Barwinkiego w Purdzie mam jeszcze około 10 i pół morgi dobrego torfowiska

w całości lub parcelach tanio na sprzedaż. Kupcy zechcą się zgłosić wprost do p. B. Barwinkiego w Purdzie lub do mnie. Warunki bardzo dogodne.

D. Sass, Olsztyn,
ulica Dolno Kościelna 8.

Adolf Goldstein

skład żelaza

Olsztyn, ulica Górna 13
poleca

po najtańszych cenach:

żelazo sztabowe
gwoździe drutowe
drut do płotów
drut kolczasty
plecionkę drutową
łańcuchy
pumpy
rury wodociągowe
cement
plecionkę trzebinową
papę na dachy
platy kuchenne
drzwiczki do pieców
obicia do drzwi i okien
itd. itd.

Starą oblekę

kupuje się najlepiej i najtańiej u

Herm. Frankensteina
ul. Prosta 15.

Ostatni zakup za 1000 marek odebrałem w tych dniach z Inowrocławia, Gniezna i Poznania.

Zadziwiająco tanio po ściśle stałych cenach!

Ubrania, paletoty, spodnie

itd. kazatem wielki zapas w znanej dobroci sporządzić. Również kilka set ubrań dla młodzieńców i chłopców mianowicie z resztek materii przeznaczonych na ubrania wedle miary, które tanio zakupiłem. Łatki również dodaję.

Moją podpadającą tanią przysługą przykrawanie maszynowe, oddział ubrań na miarę i wypróbowani pracownicy.

Wszystkie ubrania są trwałe i eleganckie, lepsze nawet na włosiu odrobione, a nie do porównania z gdzieindziej gotowo zakupioną garderobą.

Od 1. 5.
07. stałe
ceny.

Olsztyńska fabryka garderoby
z maszyną do przykrawania
J. Levy, Olsztyn, Rynek 20.

W. obrót
mała
korzyść

Największy i najstarszy interes garderoby na miarę i sukna. Najlepszy doświadczony przykrawacz, 40 krawców i własny warsztat.

Zadziwiał każdego niskie ceny

po jakich teraz sprzedajemy

książki do nabożeństwa

i inne dewocyjne. — Aby wyprzedać zeszloryczny zakup postanowiliśmy bowiem w przyszłych dniach sprzedawać książki do nabożeństwa polskie i niemieckie w pięknych i trwałych oprawkach

blisko po cenach zakupu

i prosimy mianowicie czytelników naszych z tej okazy taniego zakupu skorzystać.

Księgarnia „Gazety Olsztyńskiej“

1 chłop podwórzowy
i 1 zacieźnik,

oboje z szarwarkiem, potrzebni za wysokim mytem i deputatem w

Dominium Podlassen
pod Bartóltami.

Dom Kucborn

poszukuje od 1-go października dwóch robotników do koni z familiami i szarwarkiem za wysokie myto i deputat.

Baczność!

Bardzo i lubioną najlepszą fabakę do zażywania sprzedaję i teraz jeszcze po dawniejszej starej cenie.

J. Bziedzek

skład cygar i tabaki, Olsztyn,
ul. Zeppelina
(obok p. Schöneberga).

Maszyna do szycia

używana, w dobrym stanie jest tanio na sprzedaż.

Hehenzollerndamm 2.

Oszczędności

przyjmujemy i obliczamy procent od 1 go i 15 go każdego miesiąca płacąc po

4 i pół proc. za pół r. wypowiedz.

4 „ „ ćwierć r. „

3 „ „ za tygodniów. „

Rodacy! pamiętajcie o banku naszym. Prześłać można pocztą pod adresem:

Bank ludowy E. G. m. u. H.
w Skórczu (Skurz W. Pr.)

Zarząd

M. Chełkowski W. Chrościelewski

A. Tolik.

Rada Nadzorcza

Jan Górski — Mirecki.

Z powodu Świąt

będzie mój interes od poniedziałku 25go do 30go kwietnia zamknięty.

B. Schwarz Wartembork

Dominium Trękusek

poszukuje od 1 października rb. trzeźwego woźnicę, 1 zacieźnika i 1 parobka do koni, wswstkich z szarwarkiem.



Czeladnika

szewskiego przyjmie natychmiast

Bernard Böttcher

ulica Bismarka 11.



Cygary

papierosy, w różnych gatunkach, dalej tabakę do

zucia i zażywania poleca

Emil Draber

skład cygar w Biskupcu, ulica
Długa (Laaggasse) 32.

3 dobrze utrzymane

wozy spacerowe

ma tanio na sprzedaż

Hermann Kraffert

w Wartemborku.

Sfarą oblekę

jako i gotowe spodnie własnej roboty poleca

E. Zbiek, Olsztyn,

ulica Lipszacka 28.

Baczność!

Sledzie

tylko w najlepszych gatunkach po znanych najtańszych cenach poleca

M. Barczinski,

Olsztyn, Rynek remontowy.

Zacieźnika

i chłopca do paszy bydła

(Viehfuetterer) z szarwarkiem

poszukuje od 1. października rb.

Dom. Adl. Kirschbaum

(pow. olsztyński)

Niedoścignione

w konstrukcyi i jakości, są moje, systemu Singera (Schwingschiff, Ringschiff i Central Bobbin)

maszyny do szycia



dla użytku domowego i dla rzemieślników.

Maszyny familijne

za 55 marek.

Długoletnia gwarancya.

Bezplatna nauka wyszywania.

Skład wszelkich przybó-

rów igiel, oleju itd.

Reperacya prędko i tanio.

Spłaty dozwolone.

M. Peiser, Olsztyn,

ul. Prosta 5.